

Brzeziński, Tadeusz

"Wiktor Dega znany i nieznany", Irena Stasiewicz-Jasiukowa, Poznań 2000 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 46/2, 175-179

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



filozoficznej, jak i swoiście szczegółowej w ramach gałęzi „nauki starożytnej“. Wreszcie, na wyróżnienie zasługuje jakość przekładu książki, w czym zasługa tłumacza Jakuba Lesińskiego.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Wiktor Dega znany i nieznan (opr. Irena Stasiewicz-Jasiukowa). Biblioteka Prac Historycznych Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Seria A: Monografie. Tom 3. Poznań 2000 176 s., portr., ind.

Prezentowana książka składa się z dwóch części, opracowanych i przygotowanych do druku przez Irenę Stasiewicz-Jasiukową. Poprzedza ją wstęp pióra Romana Meissnera oraz zakończenie w języku angielskim tegoż autora będące skrótem biografii Wiktora Degi i treści książki.

Wzrost pierwodruku ma w zasadzie tylko część pierwsza, a z części drugiej polska wersja *O polskim modelu rehabilitacji medycznej w momencie jego powstawania*. Pozostałe teksty Wiktora Degi były już publikowane, bądź to na łamach „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, bądź w wydanej w języku angielskim książki *The Founders of Polish Schools and Scientific Models write about their works*, w opracowaniu Ireny Stasiewicz-Jasiukowej.

Pierwsza część (str. 19–54) zatytułowana: *Na kanwie listów Wiktora Degi* – stanowi wspaniały przykład epistolografii. Składa się z listów Profesora związanych z pracami nad autobiografią, kierowanych do Autorki opracowania, będącej wówczas redaktorem naczelnym „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki“. Autorka komentarzy nazwała tę część: *Wiktor Dega alchemia myśli i słowa* – adaptując tym samym tytuł *Alchemii słowa* – Jana Parandowskiego. W dobie porozumiewania się za pomocą „faxów”, „e mailów“, ewentualnie rozmów telefonicznych, listy luminarzy nauki i kultury polskiej mają szczególną wartość. Zwłaszcza, gdy skromne objętościowo, ubogie w słowa, zawierają jednocześnie wiele treści i pisane są tak pięknie, jak można to powiedzieć o listach Degi. Odczytywać je można w dwu płaszczyznach, jedna to przebijająca z korespondencji Autora listów jego skromność, ciągła aktywność naukowa i społeczna oraz energia, mimo, że były one pisane w okresie między 84 a 96 rokiem życia. Druga, to ogrom pracy, jaką Redakcja „Kwartalnika“ (czytaj jego Redaktor Naczelna) włożyła w przygotowanie i wydanie autobiografii polskich uczonych, jednym z których był Wiktor Dega. Tylko Jej zachętom i wytrwałości zawdzięczać można, że przynajmniej pierwsza część autobiografii została przez Profesora doprowadzona do końca, a także przedstawił On swój punkt widzenia na polski model rehabilitacji, którego nie chciał nazwać polską szkołą rehabilitacji,

gdyż nieodparcie kojarzyłoby się to z Jego osobą, jako jej twórcy. Krótkie słowo wiążące Adresatki, pozwala czytelnikowi powiązać kolejność wydarzeń i ich okoliczności i stanowi również przygodę intelektualną dzięki pięknej polszczyźnie i głębi myśli.

Wiktora Degi alchemia myśli i słowa rozpoczyna się od wprowadzenia, w którym Autorka przedstawia genezę publikowania autobiografii w „Kwartalniku” i miejsce, jakie wśród 24 wybitnych uczonych, których autobiografie się ukazały, zajmował Wiktor Dega. Przedstawiła, jak trudno było temu wciąż aktywnemu, mimo wieku, uczonemu – znaleźć czas na napisanie tekstu mimo, że jak pisał „Retrospekcja zaczęła sprawiać mi przyjemność.” Ale może to i dobrze, korespondencja bowiem trwała dzięki temu wiele lat i tak powstały listy będące przedmiotem publikacji. W podrozdziale *Czas autoretrospekcji* zamieszczono 12 listów Profesora z lat 1980–1984. Zaczynają się one od reakcji na pierwszy monit, dotyczący obiecanej autobiografii, kończą listem po opublikowaniu jej pierwszej (i okazało się jedynej) części. Profesor, jak wynika z listów, pisze w tym czasie podręczniki, wygłasza referaty, sprawuje ważne społeczno-zawodowe funkcje. Do swej autobiografii podchodzi z powagą, ale i lekką drwiną pisząc: „Zanurzanie się w własnej przeszłości, to fizjologiczny objaw wybitnego starzenia się.” Autorka komentarza w dyskretny i subtelny sposób wiąże treść listów z wydarzeniami w kraju i tokiem prac w „Kwartalniku”. Jednocześnie opisuje z podziwem kunszt pisarski i dyscyplinę słowa Profesora. Rzeczywiście, listy te, bardzo piękne, rzecz można literackie perełki, jednocześnie są bardzo zwięzłe. Myślę, że jest to cecha charakterystyczna absolwentów ścisłych studiów, posługujących się piórem nie tylko dla wyrażania zawodowych treści. Przyzwyczajeni do zwięzłego, oszczędnego wyrażania myśli w pracy zawodowej – przenoszą ten sposób pisarstwa także na inne dziedziny swojej twórczości. Widać to także w sposobie pisania autobiografii Profesora.

Krótki tekst *Święto* przedstawia przebieg „spotkania autobiograficznego” po ukazaniu się numeru „Kwartalnika” z tekstem autobiografii. Te tradycyjne spotkania, które zaczynały się przedstawieniem sylwetki autora, połączone były z częścią literacko-muzyczną, wystąpieniami przyjaciół i uczniów, a następnie samego autora i miały istotnie charakter wielkiego święta. Tak było i tym razem. *Pan Cogito* Zbigniewa Herberta w interpretacji Aleksandra Bardiniego, był oprawą godną bohatera wieczoru. Dla Profesora i uczestniczącej w spotkaniu rodziny było to wielkie przeżycie, czego dowód można znaleźć w załączonych fragmentach listu.

Ostatni odcinek tej części (str.34–51): *Czas mistyfikacji, złudzeń i bilansów* – obejmuje okres 1985–1991 i przedstawia zmagania Autorki z wydawnictwem, które podjęło się wydać autobiografie uczonych w wersji książkowej. Autobiografie miały ukazać się w obszernym kilkutomowym wydaniu, lecz po wielu interwencjach ukazał się w roku 1988 tylko tom pierwszy, nie obejmujący autobiografii Wiktora Degi. Kolejne 17 listów Profesora osnutych jest wokół tej niedosłej

publikacji oraz pracy nad rozdziałem o polskim modelu rehabilitacji do anglojęzycznej książki o polskich szkołach naukowych, która ukazała się w roku 1989. Twórca tego modelu, już po fakcie, przekonany argumentami Autorki opracowania, uznał zasadność nazwania go – szkołą. Tak o tym sam pisał:

„Według obecnego sformułowania definicji Szkoły spełniliśmy wszystkie warunki ku temu. Jeśli wolałem pisać o polskim modelu, to wydawało mi się, że polski model rehabilitacji był konkretem, który zrodził się z tej szkoły i który inspirował inne środowiska i placówki, by wreszcie stać się integralną częścią Polskiej Powszechnej Służby Zdrowia, wnosząc w nią humanistyczne elementy. Ale nim to się stało, wielu pracowników naukowych oraz placówek w kraju weryfikowało i ulepszało model.“ To cała wielkość człowieka, który więcej uznania zyskał poza granicami, niż w kraju rodzinnym.

Część druga, zatytułowana: *Retrospekcje Wiktora Degi*, zawiera autobiografię (str.59–115), obejmującą okres od narodzin do Powstania Warszawskiego oraz angielską i polską wersję opracowania: *O polskim modelu rehabilitacji medycznej w momencie jego powstawania* (str.117–154). Myślę, że nadany przez Autora tytuł części autobiograficznej: *Zapiski do autobiografii. Moja droga życiowa do wiedzy i zawodu*, jest nieco mylący, ale i on świadczy o Jego skromności. Dla czytelnika, część ta kończy się w momencie, kiedy Wiktor Dega jest już od wielu lat doświadczonym ortopedą, docentem, ordynatorem – wychowawcą wielu uczniów. Dla Autora wspomnień – jest to dopiero początek świadomej samodzielnej pracy, przejście od pozycji uczącego się i zdobywającego doświadczenie do pozycji nauczającego, doświadczonego przewodnika zespołu, którym przyszło mu kierować. Natomiast słowo „zapiski“ doskonale oddaje treść tej jakże skondensowanej części. Mundur niemieckiego żołnierza, a następnie powstańca wielkopolskiego, służba oficerska w Wojsku Polskim, przerywane są krótkimi epizodami studiów medycznych, zakończonych już po zwolnieniu w 1922 roku ze służby wojskowej. Ostatnie lata studiów spędzone w Poznaniu to kontakty z wielkimi nazwiskami polskiej medycyny: Jonscher, Jurasz sen. i jun., Wrzosek, Różycki, Skubiszewski wreszcie Ireneusz Wierzejewski, studenckie spotkanie z którym przy operacyjnym stole skierowało Degę na drogę ortopedii. Pierwszy okres pracy w klinice, doskonalenie we Francji, a następnie we Włoszech to kolejne etapy kształcenia. Szacunek dla szefa, któremu zawdzięczał Dega swój rozwój naukowy przebija z każdej strony wspomnień, przebija też z nich uznanie dla modelu tej pierwszej kliniki ortopedycznej w Polsce. W czasie naukowych podróży znów zetknięcie z ludźmi, których nazwiska na trwałe zapisały się w historii medycyny światowej : Ollier, Ombrédanne, Leriche, Putti, Galeazzi – to tylko niektórzy z nich. Umiejętność obserwacji, świadomość czego i od kogo można się nauczyć, mądry i sprawiedliwy kierownik oraz szlachetna rywalizacja między asystentami, to droga jaka obok osobistych zdolności, doprowadziła Degę do osiągnięć naukowych.

Krótko i dyskretnie opisał Autor swoje perturbacje z habilitacją. Wraz ze śmiercią Wierzejewskiego źle potoczyły się losy kliniki, szlachetna dotychczas rywalizacja, zmieniła się w konkurencyjne powstrzymywanie rywala do katedry, przy użyciu politycznych nacisków. Ten okres jednak nie pozostał bez wpływu na dalszy rozwój zawodowy Degi. Zapoczątkowana jeszcze za życia Wierzejewskiego współpraca ze Studium Wychowania Fizycznego UP, wyjazd do Szwecji do kliniki Haglunda, skierowały jego zainteresowania na gimnastykę leczniczą, w której Szwecja zajmowała wówczas przodującą pozycję.

Ostatni, dwuletni etap przedwojenny to praca samodzielna w Bydgoszczy, tworzenie własnego oddziału, kształtowanie zespołu, trudności i sukcesy, przewrany wybuchem drugiej wojny światowej. Krótki opis losów wojennych, szpital jeniecki, spotkanie z rodziną, trudności w urzędzeniu się w Warszawie i wreszcie praca w Szpitalu Karola i Marii – znów we współpracy z już wówczas lub wkrótce potem znanymi lekarzami polskimi. Dyskretnie zapiski o pomocy udzielanej rannym żołnierzom podziemnej armii uzupełniają tę lakoniczną relację. Autobiografia kończy się na dniu wybuchu Powstania Warszawskiego.

Bezsprzecznie swą pozycję w nauce zawdzięczał Prof. Dega sobie, swojej pracy i zdolnościom, ale nie dałyby one takich rezultatów, gdyby nie naukowa droga jaką przebył. Atmosfera kliniki w której pracował, możliwość czerpania wiedzy z najlepszych tego czasu źródeł w Europie, to te czynniki, które ukształtowały go ostatecznie jako lekarza. Jeśli oczywiście nie można czerpać z tej książki wiedzy ortopedycznej, to jest ona wspaniałym przykładem, jak kształtować rozwój zawodowy i naukowy zespołu, którym się kieruje.

Tekst *O polskim modelu rehabilitacji medycznej w okresie jego powstawania* jest jakby niezamierzoną kontynuacją biografii. Problemy powojennego katedry i na tym tle losy Kliniki Ortopedycznej UP, którą przyszło kierować Dede po wojnie, stanowią oś, wokół której rozwija się problem zasadniczy – rehabilitacja inwalidów. Klinika, warsztaty zaopatrzenia ortopedycznego, zakład rehabilitacyjny w Świebodzinie – to rzucone przez Degę ziarna, które zakiełkowały jako polski system rehabilitacji. Krok po kroku – kolejne etapy poprawy losu osób niepełnosprawnych, stawały się rzeczywistością. Píše o tym Autor jak zwykle skromnie, nie wyolbrzymiając własnej roli, podkreśla natomiast znaczenie utworzenia specjalistycznego pionu rehabilitacyjnego i cechy modelu polskiego: Powszechność; Wczesne zapoczątkowanie; Zespołowość (kompleksowość); Ciągłość. W dalszym odcinku tego tekstu píše też o zasługach kolejnego, nie zawsze życzliwego mu ośrodka, jakim był ośrodek warszawski. Starania Degi doprowadziły wkrótce, bo jeszcze w roku 1960 do powstania dwu katedr rehabilitacji w Poznaniu i w Warszawie. Były to pierwsze na świecie katedry tej specjalności. W 10 lat później Światowa Organizacja Zdrowia zaakceptowała polski model rehabilitacji i uznała go za godny naśladowania. Autor podkreślił w zakończeniu swego tekstu rolę państwowego systemu

ochrony zdrowia we wmontowaniu rehabilitacji w obowiązujące struktury organizacyjne, które spowodowały, że od 1973 roku rehabilitacja stała się w Polsce integralnym elementem leczenia kompleksowego. Czy na zawsze? Poszukiwanie oszczędności w służbie zdrowia zniszczyło już wiele ogniw, które z takim trudem budował Dega i jego naśladowcy. Warto, aby ci, którzy o tym decydują, zapoznali się z tym tekstem. Choć, czy oni czytają takie książki?

Autorce opracowania Prof. Irenie Stasiewicz-Jasiukowej i Dr hab. Romanowi Meissnerowi należą się słowa uznania za przygotowanie i wydanie tej książki. Nie tylko dlatego, że przybliżyła ona postać wielkiego uczonego, a przede wszystkim wielkiego człowieka i lekarza oraz jego dzieła, ale także dlatego, że nad dziełem tym, uznanym w świecie, zawisły niepokojące chmury. Skromny nakład książki (300 egzemplarzy) nie zapewnia niestety, że dotrze ona do wszystkich, do których dotrzeć powinna.

Tadeusz Brzeziński
(Szczecin)

POLACY NA SYBERII I NA DALEKIM WSCHODZIE

Syberia w historii i kulturze narodu polskiego. Praca zbiorowa pod red. A. K u - c z y ń s k i e g o . Wrocław 1998, 568 s.

Zwieńczone wysmukłymi wieżami polskie kościoły, cudem nieomal zachowane w kilku starych rosyjskich miastach na Syberii, są niemyym świadkiem wielowiekowej obecności Polaków na tych ziemiach. I rzeczywiście: tereny te przez stosunkowo długi czas zamieszkiwała spora liczba wygnańców z Polski.

Do niedawna w rosyjskojęzycznej literaturze historycznej kwestia istnienia kolonii polskich na Syberii była wspomiana jedynie mimochodem i bardzo jednostronnie (udział Polaków w wystąpieniach rewolucyjnych), na wiele aspektów tego problemu nałożono oficjalne tabu, któremu dodatkowo sprzyjała tajność materiałów archiwalnych. Książka *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, wydana w 1998 roku we Wrocławiu, jest odzwierciedleniem pozytywnych przemian, które dokonały się w naszych krajach, a także znamionuje istotny przełom w badaniach nad tym niezwykle aktualnym tematem. Książka stanowi podsumowanie międzynarodowej konferencji naukowej „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego“, która odbyła się latem 1997 roku w Polsce z udziałem polskich, rosyjskich, ukraińskich i białoruskich uczonych. Do książki weszło około 60 artykułów i referatów autorstwa wielu wybitnych uczonych, w tym znanych polskich badaczy, jak np. Antoni Kuczyński, Anna Dzieńkiewicz, Elżbieta Kaczyńska, Ewa Kowalska i inni. Warto zauważyć, że wśród autorów było też wielu rosyjskich uczonych, spośród których koniecznie należy